TYGODNIK KATOLICKI.

1860. Grodzisk 1. Czerwca. № 9.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

O WPŁYWIE PIJAŃSTWA
na
rozwijanie chorób nerwowych i umysłowych

przez
Bartłomieja Frydrycha
Lekarza Ord. w Oddz. Obłąkanych Szpit. Dzieciątka Jezus w Warszawie.

(Odczytane w części na publiczném Posiedzeniu Tow. lekarskiego Warsz. dnia 15. Stycznia 1860. roku, a przedrukowane za upoważnieniem z pamiętników tegoż Towarzystwa r. 1860. Poszyt II.)

W czasie kilkoletniego pobytu mego za granicą, ucząc się rozpoznawać i leczyć choroby nerwowe i umysłowe w zakładach szczegółowych, badałem, jakie główne przyczyny prowadzą do ich rozwijania. Kraje handlowe, przemysłowe, górujące nauką, wynalazkami, odznaczające się szalonemi spekulacyami i wstrząśnieniami politycznemi, przedstawiają dość liczne i różne powody powstawania chorób nerwowych i umysłowych; a między niemi w największéj liczbie dopełniają statystyki: dziedziczność i pijaństwo. — Od czasu, kiedy rządy państw zachodnich zwróciły szczególną uwagę na choroby umysłowe, od postanowienia izby deputowanych Francyi z r. 1838. co do zakładów dla obłąkanych, liczba i zakładów i chorych tak się powiększyła, że w saméj Francyi w 35 departamentach zakładów publicznych i prywatnych, podług pana Legoit, naczelnika biura statystyki, w 1853. r. było 111, a chorych obłąkanych mieściło się w nich 21,351, liczba ta w roku 1858. wzmogła się do 30 przeszło tysięcy. Cała ta massa chorych, znajdując się pod bezpośrednią opieką i nadzorem lekarzy, dała sposobność do ścisłego oznaczenia przyczyn powstania chorób umysłowych; a statystyczne wykazy podane przez Dr. Morel dowodzą: że pijaństwo, w ostatnich swoich skutkach, dostarczyło obłąkanych i sparaliżowanych do ogółu w $^1/_5$ części.

Innych narodów statystyka chorób umysłowych wskazuje: że Irlandya, Ameryka Północna, miasta rękodzielnicze Anglii, liczą między obłąkanymi z pijaństwa $^1/_4$ chorych; Dania i Szwecya $^1/_3$; Rossya podług „Russland's Medicinische Zeitung" $^1/_3$, a sama Pułtawska gubernia podług tegoż dziennika, na 108 chorych, miała 55 obłąkanych z pijaństwa. — Poszukiwania moje w zakładach warszawskich, kobiet i mężczyzn obłąkanych, przez lat 18, poprowadziły mnie do rezultatu, że pijaństwo pośrednio czy bezpośrednio w $^1/_3$ części dostarcza chorych do tych zakładów. Uwagę tu tylko zwrócić należy, że zakłady nasze służą w razie choroby za schronienie wyłącznie niemal klassie uboższéj, która w chwilach odpoczynku po pracy, innéj prawie nie zna rozrywki, jak przepędzanie czasu przy wódce lub piwie bawarskiém.

Pisma peryodyczne lekarskie, dotyczące hygieny publicznéj, medycyny sądowéj, psychiatryki, więcéj dziś niż dawniéj zajmują się chorobami umysłowemi: a szczególniéj zwracają uwagę, na częstsze pojawianie się obłąkań pijackich (dipsomania). — Korzystając z ich uwag, z postrzeżeń umieszczonych w dziełach doktorów Morel i Huss, i podróżnika missyonarza Huc; postanowiłem na dzisiejszém posiedzeniu zająć publiczność, przedstawieniem jéj obrazu: w jaki sposób nadużycie napojów wyskokowych, a szczególniéj wódki, wpływa na ogólny ustrój nerwów i na powstanie chorób nerwowych i umysłowych.

Całość zgubnych wynikłości, jakie nadużycie napojów wyskokowych w organizmie ludzkim zrządza, nazwał uczony szwedzki Dr. Magnus Huss, alkoholizmem. Podług niego alkohol, w ilości niezwyczajnéj do ustroju wprowadzony, zmienia w sposób szkodliwy pierwiastki składowe krwi, a przez nią działa na system nerwowy jako trucizna. Objawia się to zatrucie przez podniecanie i stłumienie czynności układu nerwowego; sparaliżowania częściowe są zwyczajnemi zwiastunami cięższych uszkodzeń, które kończą się wreszcie ogólnem porażeniem, utratą władz umysłowych i zupełném zbydlęceniem. Pośmiertne, znachodzone w organizmie ważne przeistoczenia, przekonywają: dlaczego nastąpił rychły zgon, tych niewolników najhaniebniejszéj i powstrzymać niedającéj się namiętności.

Fizyczne osłabienie, zupełny przewrót władz intellektualnych i uczuciowych, nie są to wypadki oderwane, które, nie mając związku ani z przeszłością rodziców, ani z przyszłością potomstwa, zniknąć by mogły wraz z przedstawicielem tego opłakanego nałogu. Ale rzecz się ma inaczéj. Niema żadnéj innéj choroby, podług Dr. Morel, któréjby dziedziczny wpływ tak zgubnie się objawiał w potomstwie, jak pijaństwo. Jeżeli głupowatość przyrodzona i niedołęztwo, są ostatecznemi wyrażeniami degradacyi potomstwa osób przesyconych wyskokiem; to pośrednich objawów różnych spaczeń rozsądku i nadzwyczajnych przewrotów w uczuciach, jest takie mnóstwo: że badacz próżnoby szukał ich przyczyn w zboczeniu natury ludzkiéj od celu jéj moralnego i intellektualnego, jeżeliby ich nie odniósł do wynikłości, pochodzących z nadużycia napojów spirytusowych.

Sztuka robienia napojów wyskokowych pierwszy raz opisaną została przez autorów arabskich. Chińczycy przecie i Indyanie, jak pisze missyonarz Huc w swojem: L'empire Chinois, byli tych arabów nauczycielami. Mówi on we wspomnioném dziele, że napoje, jak wino z ryżu i inne przez fermentacyę otrzymywane, już były znane Chińczykom na kilka wieków przed Chrystusem; a dopiero w XIII. wieku naszéj ery zaczęto pędzić wódkę ze zboża, i tego wynalazku rzeczywiście podług Dr. Huss, twórcami są Arabi. Napojowi temu dali oni nazwisko *alkoholu*: a przydomek *aquae-vitae* odnosi się do pojęcia, jakie ówczesna medycyna miała o jéj skutkach na zdrowie, wprowadzając go w użycie jako środek lekarski. Nie pomyślano wtedy, aby zgubne skutki powstałe z nadużycia tego napoju, miały mu kiedyś przeciwne nadać miano: zamiast wody życia, na-

cechować go jako napój zguby i śmierci. — Lekarze średnich wieków, wprowadzając napój ten w użycie, polecali go w wyrazach zachwycenia lirycznego, głosząc: że alkohol rozprasza czarne myśli, rozwesela serce, oczyszcza i oświetla dowcip, wzmacnia młodość, wskrzesza siły starości, pomaga trawieniu, broni od mdłości, niedopuszcza trzęsienia rąk, pękania naczyń i rozmięknienia mlécza pacierzowego. Ta przesada w pochwałach, mówi Dr. Huss, nie powinna nikogo dziwić, kto się zastanowi, że te wieki były lubownikami arkanów i cudownych na wszystkie dolegliwości lekarstw.

Ze składu lekarstw, niedługo alkohol przeszedł w użycie hygieniczne, jako zapobiegający chorobom i wzmacniający środek. W wieku XVIII stał się napojem pospolitym, tak w pałacach' jak chatach; a dziś jest upowszechnionym środkiem pobudzającym. Wiek XIX doszedł w tym wzdłędzie do najwyższego szczebla: kiedy ten napój, otrzymany małym kosztem, jest dostępny dla każdego mienia.

Starano się umiejętnie okazać, że wódka pędzona z kartoffli, jest daleko więcéj szkodliwą niż ze zboża: ale te różnice może tylko przyszłość wykazać i udowodnić. Tymczasem niezaprzeczoną jest rzeczą, któréj dowodzą fakta, że nędza i skarłowacenie klas niższych, przestępstwa i zbrodnie, zwiększają się w miarę rozszerzającego się pijaństwa. Choroba ta istnieje we wszystkich krajach; co dowodzi, że pociąg do napojów wyskokowych, niedający się niczém powstrzymać, jest główną przyczyną otępienia moralnego w ludach. — Ten straszny napój, mówi podróżnik Huc, jest rozkoszą Chińczyków północnych; niszczą się oni tym trunkiem, połykając go nad miarę, sami lub w torwarzystwie; przepędzają dnie i noce w karczmach, wychylając po kubku wódki co chwila, dopóty, dopóki odurzenie nie pozwoli im więcéj ręki podnieść. — Gorzelnie mają zwyczaj, dawać na kredyt ten napój przez rok cały: nikt przeto niema przeszkody, poić się w tém niewyczerpaném źródle do woli. Czyż ten opis nie jest podobnym do plastycznego obrazku, obrachunku chłopa z arendarzem, naszego ś. p. genialnego Piwarskiego?

Gdyby chciano dopełnić uwag nad pijaństwem, wiadomościami o temże u starożytnych; to w tym względzie więcéj się znajduje wspomnień u moralistów, niż u lekarzy. Autorowie greccy, jak mówi Huss, nie pozostawili nam żadnego podania o wpływie nadużywania napojów wyskokowych. Hippocrates mówi: „si qua intolerantia subest, tutior est in potione quam in esca.“ Niewstrzemięźliwość Rzymian| pod Cesarzami jest rzeczą wiadomą. Seneka podaje tak trafny obraz pijaństwa, że go dziś można przyrównać do alkoholizmu chronicznego. „Ztąd to pochodzi“, mówi ten filozof, „ono trzęsienie nerwów, które przeniknęło wino; ztąd owo schudnienie, niestrawność, nieznośniejsza od samego głodu; ztąd ów niepewny wachający się chód; ztąd nasięki wody pod skórą i rozdęcie żołądka. Nieszczęsny nałóg wlewania w siebie nad miarę tego napoju, sprowadza wylanie żółci, zmianę rysów twarzy, prawdziwe gnicie człowieka żyjącego; owo pokrzywienie palców i sztywność w stawach; ową nieczułość nerwów, albo wstrząsania i drżenia bez odpoczynku; owe zawroty głowy, męczarnie zmysłów wzroku i słuchu, i samego mózgu, który zdaje się, że jest pożeranym przez robaki.“ — Te ostatnie wyrażenia odpowiadają teraźniejszym złudzeniom wzroku i słuchu u pijaków, a stan nerwowy opisany przez filozofa, jest teraźniejszém *delirium tremens*.

Zobaczmy teraz, jakie skutki wywiera na organizm alkohol i w jakiéj mierze przeistoczenia w organach przez nadużycie jego zrządzone, o ile nie pociągają za sobą bezzwłocznéj śmierci, na potomstwo wpływać mogą.

Dr. Morel w dziele swém: „Traité de dégénerescence physique, intellectuelle et morale de l'éspece humaine,“ podaje spostrzeżenia czynione przez Dr. Huss nad 40-letnim człowiekiem, temu zgubnemu nałogowi oddanym. Człowiek ten od 10 lat przywykł był wypijać codziennie od 6 do 8 kieliszków wódki. Sześć lat zdrowie jego nie ulegało widocznéj zmianie: w siódmym pokazało się trzęsienie całego ciała, co już wskazywało znaczne zamięszanie w systemacie nerwowym. Nasz pijak pomimo to, trybu życia nie zmienił. Niezachowując porządku w jedzeniu, tracił chęć do jadła: i to tém bardziéj, im więcéj się upijał. Trzęsienie rąk i całego ciała, objawiało się przy każdém obudzeniu, i powtarzało się w dzień przy najlżejszém natężeniu sił. Sam on spostrzegał, że jego siły nie wystarczały wymaganiom pracy: a uskarżając się na osłabienie nerwów, niepojmował, żeby na to było inne lekarstwo, nad powiększoną dozę wyskoku. Pobudzanie sztuczne brał zawsze za dobrą wróżbę; ale lekarstwo tém częściéj było powtarzaném, im więcéj w niém pijak znajdował przyjemności. Nastąpiły późniéj objawy zamięszania w układzie nerwowym daleko ważniejsze. Zdawało mu się kiedy niekiedy, że przed oczami rozciąga się jakaś osłona. Zaczął doświadczać trzęsienia języka i trudności wysłowienia; sam sen zmieniał się w marzenia przemijające; niezasypiał inaczéj, tylko przy uczuciu jakiegoś mrowia pod skórą i w członkach, i ściągania w łydkach. W krótce te uczucia i w dzień pokazywać się zaczęły i niemałéj nabawiały go niespokojności. Pojmował on je dobrze i opowiadał, jak to mrowie z kończyn dolnych przechodzi do górnych, a ztamtąd zstępuje do tułowia. Przecież skoro się podniósł i chodzić zaczął, uczucia te znikały: gdy jednak chodził za wiele w dzień, jego kolana zbijały się, a pod wieczór osłabienie w nogach tak się zwiększało, że ustać na nich nie mógł; palce nie mogły utrzymać przedmiotów pochwyconych ręką: i w miarę tym sposobem postępującego porażenia ogólnego, czułość także słabła. Najprzód dotknięte zostały bezczuciem palce rąk i nóg: to przytępienie czucia posuwało się do grzbietu ręki i nogi, a następnie do przedramienia i do uda; tę szczególną przedstawiając własność, że czucie nie znikało zupełnie w wewnętrznych mięśniach rąk a tylnych nóg. W miarę postępującego bezwładu i bezczucia, cierpiący doznawał większych zawrotów głowy. Zdawało mu się, że nagle wpadał w jakąś ciemność; opanowywała go obawa, aby nie upadł i ta obawa nie raz zamieniała się w rzeczywistość; bo jeżeli zawczasu nie ujął się jakiego przedmiotu, to niechybnie padał.— W tym okresie miewał on złudzenia, szczególniéj wieczorem i przed zaśnięciem. Najczęstsze bywały złudzenia wzroku. Widział on dziwaczne figury ludzi i obrzydliwe zwierzęta; niekiedy zaś słyszał głosy ludzi lub zwierząt. Doznawał ten człowiek niejakich przerw w swoich cierpieniach, ile razy przestraszony swoim stanem, udawał się o pomoc do lekarza i wyrzekł swego nałogu: ale to krótko trwało i nieszczęsna namiętność pijaństwa znowu brała górę; poczém opisane dopiero objawy wracały. Trawienie stawało się coraz trudniejszém; towarzyszyło mu odbijanie kwaśne i womity. Wstręt do jadła codzień się zwiększał, a spożycie pokarmu sprawiało gniecenie i rozpieranie w żołądku. Schudnienie postępowało; skóra nabierała oło-

wiano-żółtego koloru; uczucie mrowia już pod całą skórą łączyło się z bolesnemi ściąganiami mięśni, tak dokuczliwemi, jakby je iskra elektryczna wywoływała. Powoli te ściągania i kurcze stawały się ogólnemi, i przybrały w końcu formę konwulsyi i prawdziwych napadów epileptycznych. Wzrok się mięszał, przedmioty widziane były w nieładzie. Czytać nie mógł, pamięć i rozsądek słabły, aż do zupełnego zniknięcia; a w końcu nieszczęśliwa ofiara nałogu, zbydlęcona, bez uczucia moralnego, utracała z każdym dniem siły. Skóra zrobiła się pargaminową, nogi zbrzękły. Z szału wpadł w majaczenie bez przerwy. Mowa zamieniła się w pomrukiwanie niezrozumiałe; wzrok stał się głupowatym i błędnym, i porażenie ogólne sprowadziło skon, poprzedzony zniknieniem świadomości o sobie.

Oto jest obraz głównych zjawisk, pochodzących z nadużycia napojów wyskokowych, które uczony szwedzki Dr. *Huss*, zwie alkoholizmem chronicznym. Opis ten może nie zgadza się z postrzeżeniami innych lekarzy; co może zależeć od tego, że ich pacyenci używają innego rodzaju napojów wyskokowych; ale to pewna, że w Szwecyi, północnych krajach Ameryki, Rossyi, a nawet Irlandyi, lud nawykły do wódki, nie używając innych napojów, przedstawia najlepszą sposobność do sprawdzenia wyżéj opisanych obserwacyi.

Niewiadomo, czy wódka z kartofli, zatrzymująca w sobie pewien olejek empireumatyczny, któremu przypisują własności trujące, rzeczywiście jest szkodliwszą od wódki z ziarna? czy też tylko z powodu taniości, łatwiejszą sposobność nadużyciu nastręcza. Szwedzki professor Dahlström, robił doświadczenia na zwierzętach, którym zadawał wódkę z olejkiem przypalonym z chlebem białym, i nie otrzymał wypadków otrucia. Sam Dr. Huss doświadczał na osobie nienałogowéj samego olejku, i przekonał się, że ten, zadany od ½ grana do grana, sprawia uczucie ciepła w żołądku; od grana do dwóch, sprowadzał wstręt do jadła, odurzenie i zmianę wzroku; a dawka posunięta od 3. do 4. granów, sprawiała nieznośne palenie w żołądku, w dołku sercowym, womity i kolki. Olejku tego w wódce zwyczajnéj kartoflanéj, podług Dra. Huss, ma się znajdować ½ grana na 12 kieliszków.

Jakkolwiek wiele jest jeszcze trucizn roślinnych, działających na system nerwowy i intellektualność w sposób szkodliwy, alkohol przecie odznacza się właściwemi sobie zjawiskami, a temi są: trzęsienie rąk i nóg, upadek sił, porażenie, podskakiwanie ścięgień, kurcze, bolesne drgawki w mięśniach, a w następstwie konwulsye, napady epileptyczne i choroby umysłowe. Ścisłe spostrzeżenia, jak mówi Dr. Huss, poprowadziły go do tego przekonania, że alkoholizm wpływa na niepłodność kobiet; ale co może być prawdą przy chorobie za daleko posuniętéj, to nią być nie może w czasie początkowym; kiedy pobudzanie zmysłów prowadzi do bujnéj imaginacyi i namiętności.

Pierwszém zjawiskiem użycia zbytkowego wódki, lub innych napojów przez fermentacyę otrzymywanych, bywa upicie się. Po chwili podwojonéj czynności w funkcyach fizycznych i rozwijaniu się pomysłów, następują objawy przytłumienia w sferze intellektualnéj i fizycznéj układu nerwowego. Wszystkie objawy, jakie się opisało w alkoholizmie chronicznym, przedstawiają się tutaj przejściowo; począwszy od pobudzenia, aż do nieczułości; a ostatni peryod upojenia, otępienie umysłu, bezwładność członków, śpiączka, przypomina ostatni okres porażenia, utratę rozumu i czucia. Są to wprawdzie przemijające zjawiska: ale gdy sobie przypomnimy, że układ nerwowy ulega pewnym prawom kolejnego spoczynku i czynności, to pojmiemy, dla czego ich nadwerężenie, moża wywołać chorobne zjawiska, jakiemi są:

1. U poczynających pijaków: *lękliwość* (Meticulosis). W niéj cierpiący, z wyrazem twarzy oznajmującym przestrach, naprzemian blady i rumiany; na każdy łoskot, głos podniesiony, drży na całém ciele. Niespokojnie ogląda się na wszystkie strony, jakby zkąd jakie nieszczęście spotkać go miało. Moralnie walczy z sobą i zdaje się, że sumienie wyrzuca mu, że się dopuścił występku pijaństwa. Uspokojony, pokornie spowiada się ze swego błędu i zapomnienia.

2. *Czuwanie senne* (Coma vigil potatorum). W niém odurzeni olkoholem, z okiem zamdlonèm i pół otwartém, z wyrazem twarzy głupowatym, zostają w ciągłém półczuwaniu. Przebudzeni z tego stanu, potrafią po długim namyśle zdać sprawę ze swych czynności.

3. *Bredzenie pijackie* (Delirium potatorum). Ów półśpiący pijak, posunąwszy się daléj, wpada w sen niespokojny: a w nim marząc, wypowiada głośno swe marzenia. Wypowiadania te głównie odnoszą się do rodzaju zatrudnienia: a w wielu razach do okoliczności, które przy zdrowych zmysłach stanowiły tajemnicę jego serca i głowy.

4. *Obłąkanie gwałtowne* (Mania alcoholica potatorum), w którém chory bezprzytomny, bezwłasnowolny, idzie za popędem wrodzonych skłonności, wrażeń, namiętności, które przy używaniu całkowitego rozumu, powstrzymywać umiał: i w tym stanie, jak każdy inny obłąkany, dopuszczać się może różnych zdrożności, przestępstw i zbrodni.

Żeby się obłąkanie objawiło, nie koniecznie potrzeba ciągłego upijania się: może nawet ulegający nałogowi pijaństwa, być świadomym o swoich czynach; ale dość jest ciągle i długo używać wódki i truć się nią powoli. Obłąd opilczy przychodzi nieraz nagle: ale po większéj części poprzedzony bywa gnieceniem w żołądku, bezsennością, lub marzeniami w śnie przestraszającemi. W innych razach wzruszenia moralne, ból mocny fizyczny, krwiotok, przypadkowa inna choroba, a nawet nagłe przestanie używania wódki, wywołują wybuch szaleństwa. Jakakolwiek przyczyna daje początek temu obłąkaniu, objawy jego zawsze są jedne i te same; cechują się — bezsennością, widzeniami, drżeniem ogólném mięśni. Jakaś niespokojnośc napastuje cierpiącego: nie może on zebrać myśli, ani kierować swemi uczuciami. Sen u niego bywa przelotny i przerywany marzeniami przestraszającemi; wyraz twarzy bywa ożywiony; członki górne i dolne trzęsą się, zwłaszcza gdy chce stać nieco dłużéj; nareszcie następuje wybuch gwałtowny samego obłąkania. Napady tego obłąkania mogą trwać ciągle, lub też miewają przestanki i ustępy w godzinach rannych. W tych ustępach chory przychodzi do przytomności; ale w takich razach więcéj cierpi pod wieczór; noce bywają burzliwe; a za zbliżaniem się dnia nastaje szał: i pot obfity, niby krytyczny, okrywa całe ciało. W ustępach spokojnych obłąkania burzliwego, spostrzegać można odcienia bredzeń różnego gatunku: rozczulających, wylanych, wesołych i smutnych. Złudzenia, które także mogą być różne, zawsze jednak mają jeden i ten sam charakter. Zdaje się bowiem chorym, że otoczeni są różnego rodzaju drapieżnemi zwierzętami i to tak blisko, że wyciągają ręce do ich pochwycenia; że te zwierzęta czepiają się ich ciała, i wtedy usiłują oder-

wać je od siebie: a to jest osobliwém, że sami chorzy tę okoliczność ze szczegółami opowiadają. W tém położeniu i z temi przywidzeniami, chorzy sądząc, że są w niebezpieczeństwie pożarcia przez dzikie zwierzęta, i w zamiarze odstraszenia ich od siebie, nieraz rzucają się na osoby otaczające i mogą ciężkie im zadać obrażenia. Nawet po takich gwałtownych szałach, gdy nastąpi otępienie umysłowe, jeszcze nie znikają złudzenia; i w nich chorzy nieraz zadają sobie rany, chcąc oddalić niby czepiające się ich ciała potwory. Jeden z moich chorych zaklinał mię, aby jak najprędzéj usunąć dręczące go marzenia, jakoby drapieżne zwierzęta w skórę mu się wpijały, tak, że nieraz w nocy przestraszony zrywa się, aby je pochwycił i zdaje mu się, że je trzyma w ręku; to znowu wyraźnie widzi, jak około niego stoją różne osoby, przedrzeźniają go, wywołują po imieniu i szydzą z niego: słowem, że sen dla niego jest męczarnią. — Inny znowu własne dzieci biorąc za potwory, goni za niemi, sturcha pięściami i gdyby w ręku miał jakie ostre narzędzie, niezawodnieby je kaleczył. W stanie obłąkania twarz u młodych bywa gwałtownie zarumieniona, oczy żywego blasku; u zużytych blada, wzrok ponury i nieruchomy; wyraz twarzy zmieniony, źrenice rozszerzone, a powieki ulegają poruszeniom konwulsyjnym. Głos się zmienia, słowa bywają szybkie, gwałtowne, przechodzą w końcu w pewien gatunek niezrozumiałego mruczenia. Skóra rozpala się i staje się śliską; tentno zmienia się co chwila. Taki stan chorego może trwać parę dni, do tygodnia; a za przyjściem snu mocnego, kończy się. Skoro chory, zasypiając po kilka razy na dzień i budząc się, zapomina o wszystkiém co czuł i działał; skoro jego uspokojenie przedłuża się, a ciało pokrywa się zlewającym potem: pot ten można uważać za krytyczny. Jeżeli jednak sen bywa krótkim, niespokojnym i zakłóconym marzeniami męczącemi, jeżeli ta niespokojność powiększa się ku wieczorowi: rokowanie wtedy jest najgorsze; siły bowiem chorego coraz więcéj upadają, a ta niemoc przybiera wszystkie znaki gorączki tyfoidalnéj, i kończy się śmiercią.

Zakłócenie czynności ustroju, odnosi się głównie do przyrządów: trawienia, wydzielania i obiegu krwi. Nieporządek w trawieniu objawia się przez womity, zamulenie żołądka, nieczystość języka, rozwolnienie i rozdęcie brzucha; funkcye wątroby zmieniają się i jeżeli niekiedy sekcye pośmiertne żadnych przeistoczeń w tym organie nieodkrywają, to przecież anatomia patologiczna posiada rozliczne okazy stłuszczenia, zziarnienia, zrakowacenia i zanikania (atrofii) tego organu, które nie czemu innemu, jak nadużyciu trunków przypisać należy. Usposobienie pijaków do choroby Bright'a, jest znaném. Pod wpływem pobudzenia wyskokowego, czynność serca podnosi się: co pociąga za sobą jego wzrost, a najczęstszém następstwem bywa stłuszczenie jego mięśni. Znajdowano w pniach tentnic chorobowe wyroby: te jednak nie pochodzą, zdaniem Dra. Huss, ani z zapalenia samych tentnic, ani z przemiany włóknika krwi na materyę ateromatyczną, ale są, jak mniema ten autor, skutkiem zmiany saméj krwi, i patologicznego jéj usposobienia do składania w tkanki łączne organów, tłuszczu, a nawet między blaszki kości. Opisane zakłócenia czynności układu nerwowego, ściśle się łączą ze zmianami w układzie tentnicowym i żylnym: tentnice bowiem mózgu bywają rozszerzone, o czém najlepiéj można sie przekonać, gdy się mózg zmarłych obłąkanych z pijaństwa przecina warstwami; przy czém otwory drobnych tentnic stają się widocznemi, a błona ich wewnętrzna bywa rozwolniona i krucha.

Stan ten patologiczny wypływa, tak z nabiegów krwi, zastoju w czasie opilstwa, jako też z obfitszego jéj przypływu, przy spotęgowaniu czynności, rozrośniętego serca. Najgroźniejszemi bywają wylania krwi do mózgu, skutkiem pęknięcia naczynia, czyli tak zwane zalewy mózgowe (apoplexye), na które najwięcéj pijaków umiera. Najważniejszém przeistoczeniem chorobném w mózgu, w skutku nieporządków w obiegu krwi tentnicowym i żylnym, jest złe jego odżywienie i zanik. W tym to stanie mózg zmniejsza się i nie wypełnia jamy czaszkowéj; pojawiają się przytém wysięki surowicze, tak w jamach mózgowych, jak między błonami mózgu; stwardnienia błon, zrośnięcia ich z miąższością mózgu; zmiękniania samego miąższu; czego skutkiem bywa otępienie umysłu i porażenie ogólne (paralysis). Wszystko, co dotąd powiedziano, prowadzi do przekonania, wypowiedzianego przez Dra. Huss, że alkohol mięszając się z krwią wprost działa na układ nerwowy. Fizyologowie: Mitscherlich, Bouchard, Sandras, sądzą, że wyskok z żołądka dostaje się do naczyń krwistych sposobem prostego przesiąkania (endosmosis). Oddech wódczany i widoczne ślady téj substancyi w jamach mózgowych, u osób zmarłych w czasie opilstwa, jawnie dowodzą mięszania się tego napoju ze krwią. Skutkiem bezpośrednim przejścia alkoholu do krwi, jest podług Schultz'a, niezdolność krwi do wciągania potrzebnéj ilości kwasorodu, a oddalania zbytniego kwasu węglowego. Professor Dahlström robił doświadczenia na trzech psach, dając jednemu czystego wyskoku, a dwom drugim zmięszanego z olejkiem empireumatycznym, po pół uncyj dziennie, wraz z pokarmami, przez 8 miesięcy. U wszystkich pokazały się te same przypadłości, t. j. zmiana głosu, trzęsienie kończyn, podskakiwanie ścięgien, zmniejszenie czucia, (tak że dawały się targać za uszy), sen niespokojny, apetyt z początku żarłoczny, następnie wstręt do pokarmów, oczy pełne łez, słuch przytępiony. Po śmierci okazało się chroniczne zapalenie błon żołądka, przerost wątroby, rozpulchnienie błon szluzowych, nagromadzenie krwi w naczyniach mózgowych, naciek surowiczy pod błonami mózgu i stłuszczenie mięśni. Tak działa u zwierząt alkohol: a u ludzi, rzeczą jest niezaprzeczoną, że pociąga za sobą fizyczne osłabienie, skarłowacenie w budowie, że niszczy rozum i przeistacza uczucia.

Przypatrzmy się teraz różnym typom uszkodzeń, sprawionych przez zatrucie alkoholiczne. Cośmy dotąd wyrzekli, dowodzi: że alkoholizm chroniczny stanowi chorobę, w któréj główną rolę grają różne obrażenia układu nerwowego: począwszy od prostego trzęsienia kończyn górnych i dolnych, do ogólnego porażenia; od snów i złudzeń przerażających, do obłąkania szalonego, samobójstwa lub zabójstwa i ponurowatości. Obrażenia tego układu prowadzą prosto do śmierci, a jeżeli choroba się przedłuża, niema ani jednego z ważnych przyrządów w ustroju, gdzieby się nieznalazło jakie uszkodzenie. (Koniec w następnym Numerze.)

KRONIKA.

RZYM.

Wielką stratę poniósł kościół przez śmierć arcybiskupa bolońskiego, kardynała Michała *Viale Prela*. Urodzony w Bastia na

Korsyce dnia 29. Września r. 1799. Przez lat 29. był w dyplomatycznych urzędach po większéj części w Niemczech, w końcu przez lat 11. to jest od roku 1845. do 1856. w Wiedniu; podczas téj nuncyatury był także w roku 1851. w Poznaniu, odwiedzając naszego JO. Arcybiskupa. Kardynałem in petto został 15. Marca 1852; ogłoszony 7. Marca 1853. z tytułem św. Amdrzeja i Grzegorza W. przy kościele in Monte Celio Kamedułów.

Wystąpiwszy z dyplomacyi po zawarciu konkordatu z Austryą, został arcybiskupem bulońskim. Był członkiem kongregacyi soboru trydenckiego, ceremonii, examinu biskupów i spraw kościelnych nadzwyczajnych. Ojciec św zaszczycał zmarłego szczególném zaufaniem dla jego głębokiéj pobożności, gorliwego ducha i przenikliwego głębokiego rozumu; wysokie zdolności kardynała i rozległą naukę jego podziwiał zresztą każdy, kto miał sposobność zbliżenia się do niego w jakimkolwiek stósunku. Obecnie zajmuje nuncyaturę w Wiedniu od roku 1856. Msgr. Antoni *de Luca* arcybiskup Tarsu in part. Przy téj sposobności nadmieniamy, iż drugą w Niemczech nuncyaturę sprawuje w Monachium książę Msgr. Flawiusz *Chigi*, arcybiskup myreński *in part.* ten który już zwiedził Polskę, przy poselstwie swojém do Moskwy na koronacyą cesarza rossyjskiego. Ostatnie chwile kardynał boleśnie a wspaniale przepędził. Na śmierć go sposobił Msgr. Ratta. Opatrzony uroczyście sakramentami świętemi, czując śmierć bliską chciał jeszcze odezwać się do owieczek swoich i podyktował list pasterski do ludu tłumnie przed pałacem zgromadzonego. Dziękował trzodzie swéj w tym liście za okazane dowody pobożności, wiary, przywiązania do kościoła św., dziękował mianowicie duchowieństwu za gorliwość w obronie praw kościoła i oddaje mu chlubne świadectwo pobożności i czystości obyczajów. W końcu zachęca do modlitwy i wytrwania w wierności uczuć dla Ojca świętego. Kiedy Msgr. Ratta miał list ten odczytać, został aresztowany przez rząd piemontejski. Zastąpił go Msgr. Canza i głośno z balkonu odezwę kardynała przeczytał, lud klęczący jéj słuchał od rzewnych łez się zanosząc. Działo się to z południa. Pod wieczór chory słabł coraz więcéj. W nocy przytomni prosili o błogosławieństwo, każdy osobna przyklękał a chory modlił się nad każdym i każdego błogosławił. Potém wziął książkę, sam się modlił na głos, kazał wszystkim przyklęknąć, zmówić trzy „Ojcze nasz“ — i spokojnie zasnął o drugiéj po północy. Ciało w pałacu wystawiono, tłumy nieprzejrzane ciągle przychodziły w modlitwie. Pogrzeb na wyraźne żądanie był cichy, przecież przybyło pięciuset obywateli z pochodniami. — Przedmioty najbliższe zmarłego rozdzielono w kawałki podarte i połamane na pamiątkę; ze wsi okolicznych przychodziły deputacye z prośbami o pamiątki po zmarłym. Rząd zakazał radzie miejskiéj, magistratowi, sądownictwu, professorom, nauczycielom, członkom akademii i wszystkim naczelnikom nawet prywatnych towarzystw wszelkiego udziału w pogrzebie a nawet zabronił im iść choćby zosobna i prywatnie na nabożeństwo, które się za duszę kardynała zmarłego odprawiło po pogrzebie.

Z *Annuarium Romanum* wyjmujemy doniesienie, iż hierarchia kościoła w roku bieżącym dzieli się na 850 diecezyi i 90 wikariatów apostolskich. Pius IX. za pontyfikatu swego, już więcéj jak 80 diecezyi nowych urządził, a mianowicie, prócz erekcyi wszystkich biskupstw w Hollandyi i Anglii, w stanach zjednoczonych amerykańskich 11, w północnéj Ameryce 4, w południowéj Ameryce 2, w Brazylii 3, w Kalifornii 1, w Terra Nuova 1, w Mexiko 1, w Kanadzie 2, w Neapolu 2, w Węgrzech 1, w Toskanii 1, na Antillach 2, w Afryce 1, w Francyi 1.

ARCHIDIECEZYE GNIEZNIEŃSKA I POZNAŃSKA.

Gniezno 1. Czerwca. Posyłamy Tygodnikowi Sprawozdanie Ochronki.

Mimo ogólnego niedostatku i biedy, jakie w ostatnich szczególniéj latach i nasze nawiedziły księstwo z niedościgłych wyroków Opatrzności boskiéj, dzieło naszéj ochronki gnieźnieńskiéj daléj postępuje swoim biegiem. Chociaż częstokroć z wielką trudnością, udało się przecież tyle zebrać i wyżebrać, ażeby konieczne przynajmniéj pokryć potrzeby naszéj biednéj i opuszczonéj dziatwy.

Poniżéj dołączony wykaz dochodu i rozchodu wyjaśni to jeszcze bliżéj:

	W szczególności.			W ogóle.		
A) Wpłynęło podług ksiąg dochodu:	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
1. ze składek zwyczajnych do ostatniego Czerwca.	774	16	7	—	—	—
2. z datków nadzwyczajnych . . .	687	14	—	1462	—	7.
B) Wydano podług ksiąg rozchodu:	—	—	—	—	—	—
Tyt. I. na pensye dla Siostr i myto dla sług	428	27	—	—	—	—
Tyt. II. na żywność dla sierót i dzieci ochronkowych	374	12	—	—	—	—
Tyt. III. na odzież, obuwie i posłanie	89	25	—	—	—	—
Tyt. IV. na pranie	18	3	6	—	—	—
Tyt. V. na sprzęty i potrzeby szkólne, domowe i kuchenne	38	28	4	—	—	—
Tyt. VI na opał i światło	21	21	2	—	—	—
Tyt. VII. na budowle, podatki i urządzenie ogrodu	48	—	6	—	—	—
Tyt. VIII. na nadzwyczajne wydatki	204	28	2	1224	25	8
Pozostaje remanentu	—	—	—	237	4	11

C) Ofiary w zbożu, wiktuałach i drzewie odebrane:

pszenicy . .	9 szefli	ryżu 50 funt.
żyta . . .	77 do. 8 garncy	kapusty 20 mendeli.
jęczmienia .	2 do. „ do.	wołu 1
grochu . . .	$2^1/_2$	warzywa $^1/_2$ szefl.
kartofli . .	152 do. „ do.	masła 1 garniec
		drzewa $20^1/_2$ sążnia.

D) Personał ochronkowy.

Siostry 4
Sierot 20
Dzieci ochronkowych i ze szwalni 95
służące 2

E) Żywność.

Sieroty i służące miały porcyi w ciągu roku . . 31,680
Dzieci ochronkowe 8,103
„ w szwalni 2,269
W ogóle porcyi . . . . 42,052.

Nabożeństwo żałobne, majowe i nowenna do św. Wincentego á Paulo ze zwykłą uroczystością, odbyły się jak dawniéj w kaplicy seminaryjskiéj. Coraz większy i liczniejszy udział ludu wiernego w tych nabożeństwach najlepszym jest dowodem ich zbawiennego pożytku.

Chociaż wiele jeszcze jest w naszém mieście biedy i nędzy, ochronka przecież nasza znacznie się przyczyniła do ich zmniejszenia. Nie widać przynajmniéj tak wiele dzieci biegających po ulicach za żebranym groszem, przyczém na największe nieraz zepsucie i zgorszenie są wystawione. W szwalni dziewczęta przyuczają się do pobożności i pilnéj pracy, a w ochronce małe dzieci uczą się pierwszych zasad wiary naszéj św., czytać, pisać i rachować.

Z dorosłych chłopców wydany w tym roku jeden tylko Jan Tychociński na naukę cukiernictwa.

Prawda, wiele jeszcze uczynić trzeba, ażeby ochronka nasza zupełnie odpowiedzieć mogła swojemu celowi i zadaniu.

Ale ufamy w Opiece Opatrzności Boskiéj, która ją dźwignęła i utrzymuje, że i nadal nasze słabe siły wspierać będzie.

w Gnieźnie dnia 28. Kwietnia 1860 r.

Dyrekcya Domu Ochrony i Sierot w Gnieźnie.

DIECEZYA KRAKOWSKA.

Urzędowa wiedeńska gazeta donosi dnia 2. Czerwca, iż patentem cesarskim z dnia 20. Maja przeorzysza panien Prezentek od św. Jana w Krakowie, przewielebna Gabriela Gutkowska została w nadgrodę długoletnich zasług, które tak ona, jak całe zgromadzenie pokłada dla wychowania panien, zaszczyconą orderem złotego krzyża z koroną. Panny Prezentki mają w Krakowie pensyą, szkołę i instytut guwernantek. Pomiędzy zakonnicami instytutu tego jest z archidiecezyi naszych siostra Józefa Waligórska, nauczycielka w pensyonacie,

DIECEZYA SANDOMIRSKA.

Z Sandomierza 22. Maja z Czasu: Nic trudniejszego u nas jak podźwignąć kościoły podupadłe z jakiéjbądź przyczyny, zwłaszcza w dzisiejszych czasach i w tutejszych stósunkach. W Sandomirzu piękny kościół i klasztór świętéj Maryi Magdaleny są tego smutnym dowodem. Ten ostatni na świętéj ziemi sandomirskiéj w miejscu nader uroczém fundowany był przez Leszka Białego dla PP. Dominikanek. Różnemi klęskami i najazdami, jakie kraj ponosił zniszczony, odbudowany r. 1454. staraniem O. Jędrzeja Ruteni prowincyała dominikańskiego, oddany został braciom tegoż zakonu ścisłéj obserwy. Kościół w stylu gotyckim, o trzech nawach, długi przeszło 14 sążni, szeroki w nawie przeszło 7, sklepienie wznosi się na czterech słupach i sześciu arkadach po obu stronach wyniosłych do 9ciu sążni. W pierwszych słupach po obu stronach są wmurowane cztery pomniki marmurowe XVII. wieku: jeden z nich z wyobrażeniem w płaskorzeźbie Wojciecha Zygmunta z Brzeziny Brzezińskiego, sławnego w wyprawie przeciw Moskwie „*in armis tubarum*" za Zygmunta IIIgo, zmarłego r. 1669. w 90. roku życia. Na tymże samym słupie drugi pomnik Mikołaja Chronowskiego herbu Gryf, również znakomitego wojownika, portret jego wytarzany, napis w całości utrzymał się. Na przeciwległym, słupie pomnik Krzysztofa Chronowskiego fundowany przez syna, Krzysztofa Chronowskiego kanonika krakowskiego i sandomirskiego scholastyka kieleckiego r. 1647. Na tymże słupie pomnik Katarzyny de Rusca Chronowskiéj, fundowany przez tegoż kanonika w dowód synowskiéj miłości 1671. W r. 1809. rząd austryacki fortyfikując Sandomirz, obrócił ten kościoł na magazyny. W roku 1824. z nakazu rządu król. polskiego kościół z klasztorem został oddany ówczesnemu biskupowi na seminaryum diecezyalne. Lecz władza diecezyalna umieściwszy seminaryum w domu emerytów, klasztór i kościół św. Magdaleny sobie darowany, wypuściła w dzierżawę, którą obecnie trzyma p. Skorupski za 50 złp. i w klasztorze mieszkania wynajmuje z korzyścią. Klasztór mimo zupełnego zaniedbania jest w niezłym stanie, lecz niestety kościół w najopłakańszym. Obrócony jest bowiem na wozownię, chlewiki dla bydła i trzody, posadzka marmurowa wyrwana i użyta w domu dzierżawcy, groby pootwierane, trumny błotem i gnojem obrzucone, szkarpy popodrywane, dachu prawie nie ma, nie dziw więc że sklepienie porysowane. Oto obraz domu bożego, w którym przez kilka wieków odprawiały się najświętsze tajemnice ofiary. Trudno powiedzieć, na kim ciąży odpowiedzialność za tak wielkie zniszczenie i znieważenie miejsca świętego i prochów mężów w kraju zasłużonych. Smutno sercu na widok takiego spustoszenia, a jeszcze smutniéj byłoby, gdyby takowe było rzeczywistym obrazem spustoszenia naszego duchowego. Bodajby nigdy nie patrzyły się oczy nasze i naszych następców na podobne poniewierki kościołów i kości przodków naszych. Mamy jednak przekonanie, że gdyby się kto gorliwie zajął myślą odnowienia tego kościoła, znalazłby w królestwie polskiém dostateczne na ten cel fundusze, byle uzyskać od rządu pozwolenie do zbierania składek. Jeżeli tysiące sypią się w Warszawie na zakład muzyczny, toć niepowinno zabraknąć na podźwignienie świątyni pańskiéj, dziś na stajnię i chlew obróconéj za opłatą 50. złp.

DIECEZYA PODLASKA.

Osieck 8. Maja. Dzień 1. Maja na długo pamiętnym zostanie dla parafii osieckiéj, w nim bowiem JW. biskup diecezyi podlaskiéj przybył w strony nasze, aby odbyć kanoniczną wizytę. Już od rana przygotowania do przyjęcia tak pożądanego gościa w świątyni pańskiéj czynione były. Zebrani licznie parafianie osieckiéj i ościennych parafii, oczekiwali w uroczystém milczeniu chwili, w któréj wraz z duchowieństwem w procesyonalnym pochodzie wynijść będą mogli za miasto, aby powitać przychodzącego do nich w imie pańskie ze słowami pokoju na ustach, a z uczuciem najczulszego ojca w sercu swego biskupa. I nadszedł wreszcie pożądany moment. O godzinie 4téj z południa JW. pasterz już z ostatniéj pocztowéj stacyi puścił się w podróż drogą boczną do miasteczka. Na granicy dóbr JW. hrabiostwa Augustów Potockich, powitany przez straż leśną, która mu konno towarzyszyć miała w podróży, ujrzał się wśród swoich, był bowiem na ziemi któréj dzieci pod swoją opiekę duchowną przyjął i ukochał: to téż oznaki szacunku i przywiązania przez nich okazywane, musiały wydobywać łzy z oczu pasterskich. Wioski przez które przejeżdżał schludnie przystrojone, dróżki do siedzib włościańskich piaskiem usypane i poubierane w zielone gałązki, płoty, uroczy i rzewny przedstawiały widok, a lud przed chatami klęczący miał w sobie coś tak dziwnie poruszającego, iż oko nawet najobojętniejsze zajść łzą musiało. O bo ten lud nasz umie kochać swoich przewodników, umie czuć ów tajemniczy łańcuch łączący ich z sercem pasterzy.

Ależ podróż już się skończyła, już kareta zatrzymała się przy krzyżu stojącym przed miastem, bo liczne zastępy wiernych ze swemi proboszczami w progach Osiecka, czekali na swego ojca. Miejscowy proboszcz dziekan dekanatu Garwolińskiego, pierwszy powitał JW. biskupa. Pasterz z duchowieństwem w podróży mu assystującém, wysiadł z karety i procesyonalnie do kościoła udawszy się, zasiadł w pontyfikalne ubrany szaty, na przygotowaném dla siebie tronie. Tu znowu miejscowy proboszcz przemówił: dziękując naprzód JW. biskupowi, iż w strony, które od lat 50 niewidziały swego pasterza, zawitał; przedstawił daléj obraz całéj parafii pod sterem jego duchownym zostającéj, a w końcu prosił o udzielenie obecnym błogosławieństwa pasterskiego. JW. biskup w obszernéj odpowiedzi swéj, z całą apostolską godnością i siłą wypowiedzianéj, czule przemówił naprzód do swych współpracowników w winnicy Chrystusa o ich obowiązkach, a w końcu do zgromadzonego ludu o celu, jaki, wizytując ich parafie, osięgnąć zamierzył, udzielił błogosławieństwo pasterskie i wezwał wiernych, aby wraz z duchowieństwem połączyli swe modły do Boga za dusze zmarłych w parafii Osieckiéj. Nastąpiła zatém pontyfikalna procesya w koło kościoła, duchowni odśpiewali przepisane rzymskim pontyfikałem antyfony, a lud wznosił swe dłonie i oczy w niebo prosząc o miłosierdzie Pańskie dla swych braci już pomroką śmierci i ciemnym grobem od nich oddzielonych. Po powrocie do kościoła, pasterz zakończył cały obrzęd modlitwą przepisaną i udał się do mieszkania proboszcza, aby wytchnąć po odbytéj kilkunasto-milowéj podróży. Na drugi dzień duchowieństwo zajęło się przysposabianiem wiernych przez sakramentalną spowiedź do sakramentu bierzmowania, a JW. pasterz po odprawieniu mszy św. rozpoczął wizytę najświętszego sakramentu, świętych olejów chrzcielnicy, portatylów zakrystyi i t. d., wreszcie mając lud przygotowany rozpoczął udzielanie świętego sakramentu bierzmowania i udzielił go w ciągu dni dwóch przeszło 2000 osobom. Czułe przemowy miewane przez niego po bierzmowaniu, zostaną nie zatartą pamiątką dla tych, którzy byli ich słuchaczami.

Dnia 4. Maja z rana, wieść o wyjeździe JW. biskupa do następnéj parafii Warszawickiéj rozeszła się. Zastępy wiernych napełniły świątynię Bożą i cały przed kościołem cmentarz. Na twarzy każdego czytać można było ten smutek, jaki zwykł się malować po utracie najdroższych sercu osób. JW. biskup przybył do kościoła i ubrany w szaty kościelne, pontyfikalnie zasiadł na

tronie, aby ostatnią przemową swoją, pożegnać kochające go dzieci. Nie były to słowa już wesela, lecz boleści i żalu. Czuł je mówiący, bo rzęsiste łzy spływały po zoranym pracami i wiekiem licu, czuło je i całe zgromadzenie w ciężkim pogrążone smutku. Skończył wreszcie pasterz tém ostatniém pożegnaniem: „żegnam was najmilsi, gdyż może już w doczesności nigdy się oglądać nie będziemy. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami na zawsze."

Tłumione uczucia naraz jednym akordem jęku, w całym ozwały się kościele. Rzewna to była chwila, rzewna i uroczysta, z któréj nikt sobie sprawy nigdy zdać nie potrafi.

NIEMCY.

Kolonia dnia 1. Czerwca. W obec wielkiego znaczenia jakiego koncylium prowincyonalne metropolii kolońskiéj nabrało dla całych Niemiec, zdaje się, że będzie pożądaném, podać okólnik konwokacyjny JEgo Eminencyi ks. kardynała Geissel, arcybiskupa kolońskiego, i ustawę porządku, w jakim się posiedzenia synodu odbywały. Ponieważ sprawa ta po większéj części tylko kapłanów albo teologii świadomych obchodzić może, podajemy dokumenta te wyłącznie w języku oryginalnym bez dodania polskiego tłumaczenia:

Nos Johannes Sanctae Ecclesiae Romanae sub titulo S. Laurentii in Viminali Presbyter Cardinalis de Geissel, Miseratione Divina et S. Sedis Apostolicae gratia Archiepiscopus Coloniensis et Provinciae Coloniensis Metropolita.

Reverendissimis Fratribus Episcopis, Venerabilibus Capitulis Metropolitano et Cathedralibus, Praepositis et Superioribus Regularibus, caeterisque Nostrae Provinciae Personis ecclesiasticis, quae de iure vel consuetudine Concilio Provinciali interesse debent,

Salutem in Domino.

Inter Decreta praestantissima, quae Patres Tridentini de orthodoxa fide et disciplina ecclesiastica, Spiritu sancto afflante, statuerunt, illud quoque quam maxime salutiferum placuit, et Sessione XXIV. c. II. Ref. sancitum est, ut Provincialia Concilia, sicubi omissa sunt, pro moderandis moribus, corrigendis excessibus, controversiis componendis, aliisque ex sacris canonibus permissis, renovarentur. Quibus vero de causis factum sit, ut nihilominus Synodorum Provincialium celebratio in patria nostra per longiorem annorum seriem frustra diesideraretur, sat superque notum est, cum nemo Ecclesiae Annalium gnarus nesciat, quae iniuria temporum, qui bellorum cruentorum tumultus saepe saepius exorti, quae scissiones et dissidia rempublicam christianam hic illic perturbantia, quaeque alia praepedimenta omnigena obsteterint, quominus Concilia Provincialia ad restute et feliciter deliberandas convenire potuissent. Tristissimis iisdem causis quoque attribuendum est, quod Metropolis et Provincia Coloniensis Nostra, ab antiquis temporibis fide et disciplina praecellens, quamvis olim multitudine Synodorum Provincialium, quae in ipsa celebrata sunt, inter Germaniae Ecclesias nulli secunda existeret, nihilosecius iam a tribus saeculis institutione illa saluberrima usque ad tempora nostra caruerit.

Sed post tempora illa Ecclesiae diutius infensa faustiores denique dies cum aevo nostro advenisse, iam censuerunt Germaniae Episcopi, ad memorabilem illum Conventum in Urbe Herbipolensi anno 1848 congregati, atque inibi, re gravissima altius perpensa, Tridentinorum Patrum vestigiis inhaerentes, inter se definierunt, saluberrimam Synodorum disciplinam denuo redintegradam esse, atque praecipue Concilia Provincialia, quam primum fieri posset, a Metropolitis esse cogenda. Post illum autem Conventum, cuius et Nos partem fuisse Deo gratias maximas debemus, nihil antiquius Nobis fuit, quam ut, et hac in parte officio Nostro deesse nolentes, omni, qua par est, opera, maturiorique labore cuncta ordinaremus, quae ad convocandum et rite celebrandum Concilium Provinciale necessaria et opportuna dignoscerentur. Qua vero maiori unitate et fiducia in opere gravissimo procederemus, Reverendissimos Fratres Episcopos Comprovinciales Nostros iam anno praeterlapso Coloniam invitavimus, qui quae in Concilio Provinciali proxime instituendo proponenda et tractanda forent, praevia deliberatione Nobiscum consulerent.

Quibus ita feliciter peractis et praeparatis, nunc, implorato prius Jesu Christi, divini Ecclesiae Sponsi, clementissimo auxilio et matris eius Virginis Mariae potentissimo praesidio, praeclarorum Patrum Nostrorum exempla ex animo sequentes et authoritate Nostra Metropolitana utentes, ad maiorem Dei Omnipotentis gloriam et in honorem B. Mariae Virginis sine Labe conceptae, Archidioeceseos Nostrae Patronae Primariae, nec non in Ecclesiarum totius Provinciae Nostrae utilitatem et prosperitatem, Concilium Provinciale cogendum esse statuimus, quod in Ecclesia Nostra Metropolitana Coloniensi celebrandum Literis hisce indicimus, illudque in Dominicam Tertiam post Pascha, id est in diem vicesimum nonum Aprilis proxime futuri, solemniter aperiendum decernimus et convocamus.

Quamobrem Reverendissimos Fratres Episcopos Comprovinciales Nostros Trevirensem, Monasteriensem et Paderbornensem, ac Reverendissimos Episcopos Suffraganeos, eorum auxiliares, ut ad Concilium a Nobis indictum termino statuto conveniant, monemus et requirimus. Advocamus quoque Venerabilia Capitula Ecclesiae Metropolitanae Nostrae et Ecclesiarum Cathedralium Trevirensis, Monasteriensis et Paderborniensis, sicut et Plurimum Reverendos Praepositos, Rectores Seminariorum et Superiores Regularium Provinciae Nostrae, aeqne ac caeteras Personas ecclesiasticas, quae de iure vel consuetudine Synodo Provinciali interesse debent, iisque, in quantum opus est, praecipimus et mandamus, ut ad Concilium a Nobis denuntiatum praefixo tempore compareant. Praeterea omnes et singulos monemus et adhortamur, ut Concilio ipsimet intersint, nisi iusto retenti fuerint impedimento, quod, si forte contigat, per Procuratorem sui loco missum et legitime munitum Nobis probare tenebuntur.

Ut autem omnibus innotescat, quae Personae de iure, vel consuetudine ad Concilium convocandae sint ac ei interesse tenentur, quaque ratione in eo celebrando sit procedendum, Ordinationem et Normam peculiarem, a Nobis compositam et a S. Sede Apostolica, cuius summo arbitrio eam subjecimus, approbatam, in adiecto folio subiungimus, simul mandantes, ut quae in memorata Ordinatione tum de eligendis et deputandis Procuratoribus ac de adducendis Theologis et Canonistis, quum circa ordinem in Concilio procedendi, deliberandi et definiendi, statuta sunt, ubique observentur.

In hac vero Synodo Nostra Provinciali post professionem fidei ab omnibus solemniter emissam, iuvante Spiritu sancto, deliberabitur: de Fide et fidei doctrina, de Hierarchia ecclesiastica et ejusiurisdictione, de Scholis elementaribus et superioribus, de Sacramentis in genere et in specie, et eorum administratione; de Episcopis, de Capitulis, de Decanis et Parochis, de Officio divino, de Cantu ecclesiastico, de Vita et conversatione clericorum, de Synodo dioecesana, de B. Maria Virgine, de Cultu Sanctorum, de Ecclesiis et Sacris suppellectilibus, necnon de aliis disciplinam christianam spectantibus, prout Nobis et Concilii Patribus expedire videbitur.

Magnum sane opus est, quod intendimus, quodque certo, ut feliciter succedat, benedictioni coelesti maximopere indiget. Divinum autem auxilium ex uberrimo gratiarum fonte Nobis non deerit, si humili spiritu sinceroque animo illud exoramus. Itaque non ignorantes, nihil Nos posse, nisi in eo, qui Nos confortat Pater luminum, a quo omne donum bonum et omne datum optimum descendit, preces publicas pro fausto Concilii Provincialis initio, progressu et exitu a Venerabili Clero cum fidelibus Archidioeceseos Nostrae a Dominica Passionis proxime instante incipiendas et usque ad Concilii finem continuandas indiximus, atque Reverendissimos Fratres Episcopos Comprovinciales Nostros, ut easdem preces publicas in Dioecesibus eorum curae creditis instituant, in Domino hortamur.

Oremus et orando instemus, ut magnus ovium Pastor et pastorum Princeps gloriosam illam promissionem et in Nostra Synodo adimpleat: Ubi sunt duo vel tres congregati in nomine meo, ibi sum in medio eorum — ecce ego vobiscum sum usque ad consummationem saeculi.

Datum Coloniae in Aedibus Nostris Archiepiscopalibus in festo S. Mathiae Apostoli die 25. Februarii Anni Salutis millesimi octingentesimi sexagesimi.

Ordinatio et Norma

de Convocatione Concilii Provincialis in Metropoli Coloniensi celebrandi, ac Ordo procedendi, qui in eo servandus est.

§. 1. Concilii Provincialis indicendi et convocandi ius, secundum canones, competit Archiepiscopo Metropolitae, qui igitur Literis convocatoriis omnes, qui de iure, vel consuetudine Synodo interesse debent, invitabit, et deliberationibus inibi instituendis praesidebit. Metropolitam in Concilio incepto per tempus impeditum Episcopus Provinciae antiquior supplebit.

§. II. Ad Concilium convocandi sunt atque ei interesse tenebuntur: 1) Illustrissimi et Reverendissimi Episcopi Comprovinciales. 2) Reverendissimi Episcopi Suffraganei auxiliares. 3) Venerabile Capitulum Ecclesiae Archiepiscopalis Metropolitanae Coloniensis, Dignitarii et Canonici capitulariter. 4) Venerabilia Capitula Ecclesiarum Cathedralium: Trevirensis, Monasteriensis et Paderborniensis, quodlibet per duos Procuratores deputatos, e Capitulo votis absolute maioribus eligendos. 5) Pl. R. Praepositus Ecclesiae Collegiatae Aquensis per seipsum, vel per eiusdem Ecclesiae Canonicum, ab ipso deputandum. 6) Adm. R. Studiorum theologicorum Facultates, quae Bonnae et Monasterii sunt, per Procura-

torem e Professorum Collegio electum. 7) Adm. R. Rectores Seminariorum maiorum: Coloniensis, Treviriensis, Monasteriensis et Paderborniensis. 8) Adm. R. P. Superiores Regularium: a) P. Praepositus Provincialis Societatis Jesu; b) P. Superior Provincialis Ordinis Praedicatorum; c) P. Superior Povincialis Ordinis de Sanctissimo Redemptore; d) P. Superior Provincialis Ordinis S. Vincentii de Missione; e) P. Superior Provincialis Ordinis S. Francisci de Observantia; f) P. Superior Provincialis Ordinis S. Francisci Capucinorum; et g) P. Superior Provincialis Fratrum Minorum. 9) Praeterea Archiepiscopus tres vel quatuor, et Episcopi Comprovinciales duos viros ecclesiasticos, in theologia et iure canonico versatos, secum adducere curabunt, quorum consilio et adiutorio in rebus tractandis utentur.

§. III. In Decretis definiendis Episcopi Ordinarii, ut Patres Concilii voti decisivi iure pollent, caeteri vero omnes, qui intersunt, votum tantummodo consultativum exercent.

§. IV. Omnes, qui ad Concilium vocati sunt, statuto tempore et loco adesse tenentur; quodsi quis iusta de causa, quae ab Archiepiscopo Metropolita, referentibus Judicibus Synodalibus, examinanda et ratihabenda erit, se ipsum impeditum perspexerit, Procuratorem, eius vices acturum et speciali Mandato instructum, deputabit. Ordinariorum impeditorum Procuratores votum decisivum exercebunt.

§. V. Ut quaestiones, quae in Concilio definiendae sunt, omni diligentia examinentur, Metropolita in Conventu praeparatorio cum Ordinariis et de eorum concilio et consensu quatuor Congregationes Particulares efformabit, quarum quaelibet, certum numerum Procuratorum et Deputatorum complectens, sub uno ex Patribus praeside, eoque impedito, eius Episcopo auxiliari supplente, capita ab Archiepiscopo assignata praevio examini subiiciet, atque ad alteram in Congregatione Generali disquisitionem peragendam praeparabit.

§. VI. Quaestiones in Congregationibus Particularibus examinatae una cum observationibus, quas illae proponendas esse censuerint, Archiepiscopi Metropolitae tradentur, qui eas Congregationibus Generalibus ab ipso indicendis, et quibus omnes Synodales assistent, proponet, ut inibi omnium examini et voto subiiciantur.

§. VII. De questionibus per Congregationes Generales examinatis Patres denuo inter se deliberabunt, et quae statuenda et decernenda sint, denique definient.

§. VIII. Decretis eo, quo dictum est, modo praeparatis, Sessio fiet, ab Archiepiscopo indicenda et in Ecclesia Metropolitana habenda, in qua Decreta et Statuta quoad eam partem, quae iam absoluta fuerit, omnibus Synodalibus praesentibus, publice legentur.

§. IX. In Congregationibus generalibus et Sessionibus Patres Concilii sedebunt et procedent secundum ordinem promotionis, salvis tamen iuribus ex ordine Sedium Episcopalium in Bulla „de Salute animarum“ enumerato forte competentibus, quibus idcirco non derogetur. Nec minus eundem promotionis ordinem Suffraganei auxiliares inter se sequentur. Capitulum Ecclesiae Metropolitanae collegialiter sedebit et procedet post Episcopos, Procuratores vero aliorum Capitulorum sedebunt et procedent in ordine sui respectivi Episcopi, caeterique Deputati, aeque ac Theologi et Canonistae admissi secundum ordinem supra §. II. Nr. 6—9 enumeratum. Quodsi Vicarii Generales a Patribus adducti fuerint, illi tam in Congregationibus Patricularibus et Generalibus, quam in Sessionibus penes suos respectivos Episcopos, veluti eorum adiutores, sedebunt. Caeterum de praecedentiae quaestionibus, si quae ortae fuerint, Archiepiscopus Metropolita, referentibus Judicibus Synodalibus, omni appellatione remota, sed absque praeiudicio, definiet.

§. X. In Sessionibus Patres Concilii Mitra, Baculo et Pluviali insigniti, cum duobus Sacellanis procedent, Episcopi auxiliares vero Mitra et Pluviali cum uno Sacellano; caeteri autem omnes eo habitu chorali, qui ipsis pro qualitate Ordinis convenit. In Congregationibus Generalibus omnes habitu chorali vestiti, in Congregationibus Particularibus vero veste subtalari tantum induti sedebunt.

§. XI. In prima Congregatione Generali Archiepiscopus Metropolita eos Synodales proclamabit, qui Congregationes particulares constituant, nec minus Officiales designabit a Concilio adhibendos et in Congregatione praeparatoria cum Episcopis electos, nimirum: a) Judices quaerelarum et excusationum quinque, b) Praefectos Hospitiorum tres, c) Promotores duos, d) Secretarios et Lectores quatuor, e) Notarios tres, f) Caeremoniarios duos, et g) pro qualibet Dioecesi testem Synodalem. Quos vero in Congregationibus Patricularibus unum vel duos a Secretis Episcopi, earum Praesides, adhibere voluerint, ipsi designabunt.

§. XII. Reliqua omnia, quae in Concilio denuntiando et celebrando sequenda erunt, iuxta Normam in Pontificali Romano Part. III. „Ordo ad Synodum“, et in Caerimoniali Episcoporum Lib. I. C. XXXI. praescriptam ad amussim observabuntur.

§. XIII. Concilii Provincialis Decreta supremo Sanctae Sedis Apostolicae examini et iudicio submittenda sunt, atque non nisi post obtentam apostolicam approbationem poterunt publicari.

(Sig.) † Johannes Cardinalis de Geissel.
Archiepiscopus Coloniensis et Metropolita.

Z Berlina 20. Maja ma Maynzer Journal następne wiadomości. Przypominają sobie wszyscy niezmordowaną czynność radzcy regencyjnego Otto, który jako poseł na sejm pruski w Berlinie pokilkakroć zajmował się wywalczeniem zabranych przez rząd funduszów kościelnych. Wniosek jego o wydanie majątku kościelnego w diecezyach gnieźnieńskiéj i poznańskiéj pisma publiczne w swym czasie ogłosiły, dalsze wnioski miał jeszcze przed sobą, kiedy go śmierć niespodziana na mownicy izby poselskiéj zaskoczyła.

Z frakcyi katolików w izbie poselskiéj nikt nie był w stanie pracę olbrzymią z taką znajomością rzeczy i z takiém poświęceniem wziąść na siebie. Kiedy przy zebraniu się izby w roku zeszłym chodziło o odświeżenie wniosków Ottona, nikt nie chciał podjąć się ciężkiego, ale chlubnego dziedzictwa; bo jedni nie byli rzeczywiście w stanie dzieło takie prowadzić do końca, a drudzy woleli ostrożnie obchodzić się z ogniem — i tu i ówdzie brak poświęcenia! Ponieważ jednakże coś trzeba było zrobić, dla przyzwoitości podano do ministerstwa prośbę z wnioskami Ottona, aby rząd kilkanaście milionów kościołowi zabranych zwrócił.

Ministerstwo dzisiajsze co dopiero było rozpoczęło czynności swe; jak łatwo było powiedzieć ministrowi, że niedawno sprawy objął, nie zna położenia rzeczy, że się poinformuje, będzie chciał sprawiedliwość wymierzyć, że wreszcie po zbadaniu stósunków odpowie. Tymczasem upłynął rok cały, odpowiedzi nie było; na cóż odpowiadać, kiedy nikt nie nagli, a któż miał naglić, kiedy posłowie byli doma? Otwarły się nareszcie izby — minister jeszcze nieodpowiedział, katolicy czekali cierpliwie i skromnie. W końcu jeden śmielszéj natury pozwolił sobie przypomnieć prośbę kiedyś podaną o kilkanaście milionów. Odpowiedź miała zaraz nadejść i nadeszła dość wcześnie, bo na dni kilka przed zamknięciem izb, datowana 16. Maja. Ale jakżeż można było tak długo się namyślać, aby taką dać odpowiedź! A jakaż jest odpowiedź? Krótka, że katolicy, ani formalnie, ani materialnie nie mają prawa o miliony się dopominać, a prośba ich sprzeciwia się dotychczasowéj administracyi rządu i dla tego zostanie złożoną do akt.

Frankfurt 15. Maja. Od roku już była pomiędzy władzą duchowną, a rządem wolnego miasta Frankfurtu, differencya względem obsadzania posad nauczycieli religii po szkołach. Znany i pomiędzy nami ks. proboszcz Thissen, dziś radzca duchowny i, po śmierci słynnego ks. Bedy Webera, proboszcz w Frankfurcie, dawniéj jako kapelan z Kolonii, w izbie sejmu pruskiego powszechnie szanowany, sobie prawo wolnego wyboru windykował, podczas gdy kommissya szkólna ze swego ramienia chciała wybierać nauczyciela z pomiędzy wikarych frankfurckich.

Wielką tylko to było trudnością, że żaden z księży powołania świeckiéj kommissyi szkólnéj się nie podejmował, czekając missyi proboszcza.

Spór przeszedł wszystkie instancye, aż go w końcu 26. Kwietnia rozstrzygnął senat na korzyść zdania ks. Thissen. Jeden z professorów tutajszego gimnazyum p. Jansen w wielki tydzień odebrał od biskupa limburskiego święcenia kapłańskie. P. Dr. Jansen wykłada historyą przy gimnazyum frankfurckiém dla katolików; wiedzieć bowiem należy, iż katolicy i protestańci mają w gimnazyach tamecznych osobny kurs historyi i osobnych do histryi professorów.

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski. — Czcionkami i w komisie Augustyna Schmaedickego.